

**STAROSTWO POWIATOWE W RACIBORZU  
DOM WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ**

**LUDZIE, DZIEJE, MITY...  
Z BADAŃ NAD HISTORIĄ  
I KULTURĄ RACIBORSKIEGO**

**pod redakcją  
Kornelii Lach**

Racibórz 2005

**RECENZENT**  
profesor Uniwersytetu Opolskiego  
dr hab. Teresa Smolińska

**KOREKTA**  
Daniel Bożyński

**PROJEKT OKŁADKI**  
**SKŁAD KOMPUTEROWY**  
**DRUK**  
BATEREX Sp.j. tel. (32) 415 00 89

**ISBN**  
83-917121-5-X

## POCZĄTKI ZAKŁADU DLA GŁUCHONIEMYCH W RACIBORZU

Rozwój nowoczesnego przemysłu w Prusach, którego początki historycy datują na 1835 r.<sup>1</sup>, doprowadził również do poważnych przeobrażeń demograficznych w tym państwie, a także reform gospodarczych oraz intensywnych działań pruskiej administracji państwowej na polu edukacyjnym i wychowawczym. Wybitnym przykładem prowadzonej polityki oświatowej było m.in. erygowanie w 1835 r. w pruskim wówczas Raciborzu zakładu wychowawczego dla głuchoniemych. Zbieżność dat, jak widać, nie była tutaj przypadkowa.

Początki raciborskiego instytutu dla głuchoniemych wyglądały następująco. Powiększenie się liczby mieszkańców na pruskim Śląsku powodowało również odpowiednio proporcjonalny wzrost urodzin dzieci głuchoniemych. Nie mogąc ich pomieścić w istniejącej już placówce we Wrocławiu, władze wydały zgodę na utworzenie nowej jednostki na Górnym Śląsku, w Raciborzu. Wstępnie – dzięki staraniom miejscowej grupy inicjatywnej, na czele z doktorem medycyny Johannem Karlem Christianem Kuhem, właścicielem dóbr ziemskich w pobliskich miejscowościach: Wojnowicach, Lekartowie, Bojanowie, Ocicach Górnych, Krzanowicach i Samborowicach oraz lasu koło Żytnej<sup>2</sup> – ulokowano ją 23 kwietnia 1835 r.<sup>3</sup> w wynajętych specjalnie do tego celu pomieszczeniach szpitala. Zawarte na kartach XIX-wiecznego poematu *Śląsk*, autorstwa Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego, twierdzenie, jakoby w Raciborzu:

*klasztór dominikanek, wyrokiem zniesiony, na zakład głuchoniemych został zamieniony<sup>4</sup>,*

uznać należy za całkowicie błędne. Jak wykazały badania Norberta Miki i Ewy Koczwały, instytut dla głuchoniemych nie powstał bynajmniej w sekularyzowanym klasztorze dominikanek pw. Świętego Ducha, ale w zupełnie innym miejscu<sup>5</sup>. Chodzi o wspomniany wcześniej niewielki wynajęty szpitalik.

<sup>1</sup> W. Czapliński, A. Galos, W. Korta, *Historia Niemiec*, Wrocław 1981, s. 486-487.

<sup>2</sup> V. Rostek, *Prof. Dr. Johann Karl Christian Kuh*, [w:] *Ratibor. Stadt und Land an der oberen Oder*, t. 2, red. A. M. Kosler, Bonn 1994, s. 265-269.

<sup>3</sup> A. Weltzel, *Geschichte der Stadt Ratibor*, Ratibor 1861, s. 578-579.

<sup>4</sup> Bogusz Zygmunt Stęczyński – *Śląsk*, oprac. F. Pajączkowski, Wrocław 1949, s. 194.

<sup>5</sup> N. Mika, E. Koczwała, *Ziemia raciborska w poemacie „Śląsk”, autorstwa Bogusza Zygmunta Stęczyńskiego*, „Ziemia Raciborska” 2003, nr 10-12 (61-66), s. 26.

O pierwszych wychowankach z raciborskiej placówki wspomina się dopiero w maju 1836 r. Nie było ich wielu, bo tylko czterech. W tym samym roku dołączyło do nich jeszcze pięciu następnych. Obradujący we Wrocławiu sejmik prowincji śląskiej („Schlesische Provinziallandtag”) na swojej V sesji podjął uchwałę, aby raciborskiemu instytutowi przekazać subwencję w wysokości 1000 talarów. Kwota ta wystarczała na utrzymanie dziesięciu wychowanków, 1 nauczyciela, kucharki, a także dokonywanie zakupów, opłat oraz zapłacenie podatków wynikających z bieżącego funkcjonowania placówki<sup>6</sup>.

Zakład od samego początku borykał się z problemami lokalowymi. Jego pierwszą siedzibą był, jak już wspomniano, niewielki szpital. Później przez trzy lata funkcjonował w domu dla sierot, by następnie na krótko znaleźć siedzibę w bliżej nie zidentyfikowanych wynajętych pomieszczeniach. W 1841 r. kierownictwo instytutu, czyli tzw. komisja zarządzająca (Verwaltungscomission), aczkolwiek nie dysponowała odpowiednimi środkami finansowymi, dokonała ryzykownego posunięcia i podjęła próbę nabycia za 4400 talarów nowego budynku na Nowych Zagrodach przy ulicy Wallstraße 86 (obecnie Wojska Polskiego). W swoich działaniach spotkała się jednak z poparciem władz pruskich, które zdecydowały się przyjść z pomocą znajdującemu się w trudnej sytuacji ośrodkowi i przekazać na jego rzecz kwotę 2400 talarów w formie królewskiej darowizny<sup>7</sup>. W ten sposób zakład dla głuchoniemych, wywiązując się z podjętych zobowiązań płatniczych, zyskał płynność finansową, a także stałą siedzibę, która jest w jego posiadaniu do dziś. Budynek był od tego czasu wielokrotnie przebudowywany.

W 1843 r. liczbę miejsc w zakładzie powiększono do 20. Zdecydowano się wówczas zatrudnić drugiego nauczyciela i opiekunkę. W końcu lutego 1859 r. w instytucie znajdowało się już 26 wychowanków, w tym dwunastu chłopców i czternaście dziewcząt. Z tej grupy jeden chłopiec i trzy dziewczyny uczęszczały tylko do szkoły. Najwidoczniej dzieci te pochodziły z samego Raciborza. Na bieżące funkcjonowanie ośrodka w tymże samym 1859 r. przeznaczono 2460 talarów, co oznacza, że na utrzymanie jednego wychowanka łożono rocznie 87 talarów i 26 groszy. Liczba wychowanków od 1859 do 1861 r. nie uległa zmianie. Według informacji z 1861 r. było ich 26, spośród których w zakładzie mieszkało 22, pozostali pobierali tam tylko naukę. Należy zauważyć, iż głuchoniemi wychowankowie, którzy dostali się do raciborskiego ośrodka, należeli do grona nielicznych szczęśliwców. Potrzeby w zakresie edukacji i opieki nad głuchoniemymi na Górnym Śląsku były wówczas znacznie większe. W całej Rejencji Opolskiej (a Racibórz do niej należał) było 767 takich osób, spośród których 164 były w wieku szkolnym<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Weltzel, dz. cyt., s. 578.

<sup>7</sup> F. Thill, *125 Jahre Taubstummenganstalt Ratibor*, [w:] *Ratibor. Stadt und Land ...*, s. 262.

<sup>8</sup> Weltzel, dz. cyt., s. 579.

Interesujący opis procedury zapisania głuchoniemych dzieci z ubogich rodzin do raciborskiego zakładu podany został na łamach ówczesnych „Nowin Raciborskich”. Oto jego treść:

*Władza powiatowa przypomina, iż rodzice głuchoniemych dzieci, którzy pragną umieścić je bezpłatnie w raciborskim zakładzie głuchoniemych, muszą się zgłosić pisemnie do rady nadzorczej (Verwaltungsrath) tegoż zakładu, najpóźniej do czerwca każdego roku. Do pisemnego zgłoszenia tego dołączyć należy metrykę dzieci i poświadczenie ubóstwa, wystawione przez wójta lub burmistrza<sup>9</sup>.*

Autor cytowanego tekstu, Jan Karol Maćkowski, człowiek o katolicko-narodowych przekonaniach, w innym numerze tegoż czasopisma nie wahał się okazać swojego niezadowolenia z istniejącej w raciborskim zakładzie głuchoniemych w 1889 r. sytuacji wyznaniowej:

*Raciborski zakład naukowy dla głuchoniemych liczył w ubiegłym roku 291 wychowanków, z których zaledwie 15 do 18 było wyznania protestanckiego, reszta zaś, a więc 230 uczniów wyznania katolickiego. Pomimo to tak dyrektor, jak też poddyrektor i dwóch nauczycieli, jest wyznania protestanckiego. Cóż na to mówią katolicy dobrodzieje zakładu, wśród których, o ile wiemy, jest 69 księży!<sup>10</sup>*

Mało tolerancyjna postawa Maćkowskiego, prezentowana nie tylko w tym numerze „Nowin Raciborskich”, ściągnęła na niego jako redaktora czasopisma liczne skazujące wyroki sądowe, a w konsekwencji zmuszony został do wyjazdu z Raciborza i pożegnania się ze swoją gazetą<sup>11</sup>.

Augustyn Weltzel, wielce zasłużony badacz dziejów miasta, tak w 1861 r. opisał ów ośrodek:

*Wystrój [w porównaniu do 1841 r. – uzupełn. K. P.] uległ pewnej poprawie. Wychowankowie otrzymali żelazne łóżka, materace wypełnione leśnymi włóknami, wełniane kołdry, jednakowe ubrania. Podwórze zostało zamienione w przyjemny plac zabaw, na którym odbywają się również ćwiczenia sportowe. Ówczesna metoda, gdzie przy porozumiewaniu się główną rolę odegrał język migowy, była stosowana także wśród najmłodszych wychowanków na lekcjach religii<sup>12</sup>.*

<sup>9</sup> „Nowiny Raciborskie” 1899, nr 22 (z dn. 15.06.), s. 3.

<sup>10</sup> J. Karol Maćkowski, tamże, nr 27, (z dn. 3.07.), s. 3.

<sup>11</sup> J. Glensk, *Nowiny Raciborskie w latach 1889–1904. Szkic monograficzny*, Katowice 1970, s. 99-114.

<sup>12</sup> Weltzel, dz. cyt., s. 579.

Jak widać, kierownictwo placówki dbało nie tylko o rozwój intelektualny, ale również duchowy swoich wychowanków, a także ich kondycję fizyczną oraz godziwe warunki noclegowe. Nie czyniono tego jedynie z pobudek moralnych. Kontrolą warunków panujących w ośrodku, zajmowali się specjalnie powołani do tego celu inspektorzy, których „pruska surowość” w dawaniu zaleceń pokontrolnych była tutaj przysłowiowa.

Warto jeszcze wspomnieć o kadrze pedagogicznej raciborskiego ośrodka. Funkcję głównego nauczyciela od maja 1836 r. aż do swojej śmierci (15 lipca 1852 r.) sprawował niejaki Weinhold, po nim od 1 października 1860 r. – Johann Rode, a gdy wyjechał do Erfurtu, Robert Roth, który wcześniej pełnił taką samą funkcję w ośrodku dla głuchoniemych w Pradze. Obowiązki drugiego nauczyciela sprawowali kolejno: Arnold Steuer – od 1853 r., wspomniany wcześniej Robert Roth – od 1854 r., Karl Arlt – od 1857 r. i Franz Kretschmer – od 1858 r.

W krótkim czasie raciborska placówka stała się znaczącym punktem na socjotopograficznej mapie miasta. Wspominali o niej urzędnicy, politycy, poeci, redaktorzy gazet, a nawet autorzy przygodnych opisów Raciborza, jak chociażby Józef Lompa, znany działacz polski na Górnym Śląsku z połowy XIX wieku. Lompa w swoim znanym podręczniku pt. *Krótki rys jeografii Śląska dla nauki początkowej* tak scharakteryzował miasto nad górną Odrą:

*Racibórz (Ratibor), 7500 mieszkańców, 22 mile od Wrocławia, nad Odrą, która tu splawną być zaczyna. Siedlisko wyższego sądu krajowego i ziemstwa (Landszaftu) górnośląskiego; gimnazjum ewangelickie w byłym klasztorze dominikanek; instytut dla głuchoniemych; zamek dawnych Piastów. W mieście wspomnienia godnym jest gmach ozdobny dla szkół elementarnych, również i gmach sądu wyższego, obok którego dom wielki dla więźniów. Handel znaczny; jarmarki na zboże i len. W kościele farnym grób św. Eufemii<sup>13</sup>.*

Można oceniać, iż początki zakładu dla głuchoniemych w Raciborzu nie należały do sielankowych. Brak środków finansowych, problemy lokalowe, rygorystyczne kontrole urzędowe co jakiś czas doskwierały placówce, która jednak przetrwała dzięki ofiarności i zaangażowaniu grupy miejscowych entuzjastów, z Johannem Karlem Christianem Kuhem na czele. Nie wdając się w niepotrzebne konflikty z ówczesnymi władzami, starali się oni systematyczną i efektywną pracą zaznaczyć swoją obecność w Raciborzu. Wysiłki ich, jak wynika z przytoczonych faktów, nie pozostały bezowocne.

---

<sup>13</sup> J. Lompa, *Krótki rys jeografii Śląska dla nauki początkowej* (2 wyd.), Głogówek 1847, s. 5 i nast.; N. Mika, Š. Belastová, *Wspólne raciborsko-opawskie dziedzictwo. Podręcznik do edukacji regionalnej. Společné racibořsko-opavské dědictví. Příručka k regionální výuce*, (2 wyd.), Racibórz-Opava 2003, s. 166–169.

Placówka bowiem istnieje do dziś jako Ośrodek Szkolno-Wychowawczy dla Niesłyszących i Słabosłyszących. Jest ona przeznaczona dla dzieci i młodzieży, które z racji swej niepełnosprawności nie mogą uczęszczać do szkół masowych. W ramach Ośrodka funkcjonują następujące szkoły: szkoła podstawowa, gimnazjum, 5-letnie technikum o profilu gastronomicznym i poligraficznym, 3-letnia zasadnicza szkoła zawodowa o kierunkach: krawieckim, stolarskim i gastronomicznym, technikum po zasadniczej szkole zawodowej. Uczęszcza do nich 310 uczniów, a pracuje tu 108 nauczycieli. Ośrodek prowadzi również internat (dla 200 osób) oraz warsztaty szkolne, posiada bardzo dobrze wyposażone klasopracownie i gabinety, m.in.: gabinet logopedyczny z kabiną akustyczną, salę gimnastyczną z siłownią, salę do gimnastyki korekcyjnej, salę do rytmiki, pracownię komputerową z dostępem do Internetu, pracownię plastyczną wyposażoną w piec ceramiczny. Głównym zadaniem Ośrodka jest zapewnienie wychowankom takiego poziomu przygotowania ogólnego, zawodowego i społecznego, aby byli oni zdolni do samodzielnej egzystencji w rodzinie, środowisku i społeczeństwie, w którym przyjdzie im żyć jako dorosłym osobom. Zadanie to jest realizowane zgodnie z zasadami współczesnej surdopedagogiki przy wykorzystaniu metod dostosowanych do specjalnych potrzeb edukacyjnych wynikających z niepełnosprawności wychowanków.